NR 8 (94) 3 III. 1950 R. CENA 10 ZŁ

po prostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

HOTEL CZY DOM AKADEMICKI

Redakcję „Po Prostu" odwiedziła w ostatnich dniach kol. Safian, stypendystka, studiująca w stolicy Związku Radzieckiego, w Moskwie.

Z ciekawością przysłuchiwaliśmy się jej opowiadaniom o tym, jak żyją nasi radzieccy koledzy. W toku ożywionej dyskusji na temat nauki i codziennego życia radzieckiego studenta, dowiadujemy się, że w domu akademickim w Moskwie, w którym mieszka także i nasza koleżanka, poszczególne pokoje otrzymały nagrodę za wzorowo zorganizowane współżycie i wspólne, staranne gospodarowanie — telewizyjne aparaty radiowe.

Nie o nagrody chodzi nam w tej chwili, chociaż telewizyjny aparat radiowy, to naprawdę kusząca i przyjemna nagroda. Chodzi nam o fakt, że studenci radzieccy troszczą się o to, aby porządnie i przyjemnie zorganizować sobie życie we wspólnym pokoju w domu akademickim. Pokój w domu akademickim, to dla radzieckiego studenta naprawdę dom, w którym po zajęciach uczelnianych odpoczywa się, uczy i bawi.

Postanowiliśmy wspólnie z naszymi Czytelnikami zastanowić się nad tym, jak to jest w naszych domach akademickich.

Domów akademickich mamy coraz więcej. Korzysta z nich coraz większy odsetek studentów. Coraz większe sumy przeznacza nasze ludowe państwo na remonty i przebudowę domów akademickich. W domach akademickich coraz lepsze stają się warunki życia. Ale...

Ale w domach akademickich nie ma jeszcze niestety zdrowej, studenckiej, młodzieżowej atmosfery współżycia.

Problem współżycia młodych, uczących się ludzi w domu akademickim, powiedzmy to sobie otwarcie, to jeden **z najbardziej zaniedbanych odcinków życia studenckiego.**

Organizacje studenckie ZAMP i FPOS nie zrobiły jeszcze na tym polu zasadniczego przełomu.

Jest bezsprzecznie osiągnięciem ZAMP-u, że wśród mieszkańców domów akademickich jest coraz więcej młodzieży robotniczo - chłopskiej.

Jest osiągnięciem organizacji, że dla ułatwienia wspólnej nauki przeprowadzono w dużej ilości domów, przegrupowanie mieszkańców według kierunku studiów.

Jest wreszcie osiągnięciem organizacji, że powołano w domach akademickich samorządy.

Ale jest też poważnym niedociągnięciem organizacji studenckich, w pierwszym rzędzie ZAMP-u i ZAMP-owców pracujących w samorządach domów akademickich, że niedoceniły **w pełni wielkiego znaczenia pracy wychowawczej w domach akademickich, gdzie studenci spędzają połowę swego życia w czasie studiów. Nie potrafiliśmy jeszcze do tej pory wypracować należytych form życia w domach akademickich.**

I w wielu domach akademickich dzieje się pod tym względem jeszcze bardzo źle.

Na łamach naszego pisma poruszaliśmy problem ten kilkakrotnie. Publikowaliśmy fakty pseudomłodzieżowych, korporanckich wybryków. Było więc i rzucanie płonących skrzyń ze śmieciami z okien, były ryczące o północy głośniki radiowe, były pijatyki i awantury.

Zastanówmy się, kto mieszka w domach akademickich. Stwierdziliśmy już, że poważny odsetek mieszkańców domów, przeważnie studentów pierwszych lat studiów, to młodzież robotnicza i chłopska. Zdawałoby się więc, że z przyjściem tej młodzieży atmosfera w domach akademickich ulec powinna radykalnej zmianie. A jednak tak nie jest. Nie jest tak dlatego, że jeszcze dużo jest wśród mieszkańców domów akademickich młodzieży, która wnosi do nich atmosferę mieszczańską oraz jeszcze spora jest grupa młodzieży, wśród której żywe są tradycje korporanckiego stylu życia. Są to przeważnie studenci lat wyższych, starzy bywalcy domów akademickich. I ten właśnie element, wykorzystując swoje złe „doświadczenia" współżycia w domu akademickim, usiłuje nadawać ton życiu wszystkim jego mieszkańcom.

Trzeba stwierdzić, że **młodzież robotnicza i chłopska, która w coraz większym stopniu zapełnia nasze domy akademickie, była tym czynnikiem, który zdemaskował złą atmosferę domu akademickiego.** Bo ta atmosfera w pierwszym rzędzie koliduje z jej stylem życia i z jej stosunkiem do studiów.

W radzieckich domach akademickich.
Studenci radzieccy, mieszkańcy domów akademickich zbierają się chętnie wieczorami przy szachownicy. Partia rozgrywa się pomiędzy zespołami dwóch domów akademickich — drogą telefoniczną. Posunięcia obmyślane są kolektywnie przez cały zespół.
Tak spędzają wieczory radzieccy studenci. A jak u nas?

Trzeba również stwierdzić, że samorządy nie wykorzystały w swej pracy zdrowej bazy młodzieży robotniczo-chłopskiej dla zlikwidowania złych tradycji domów akademickich, dla wyizolowania czy nawet usunięcia ze swego środowiska epigonów korporacji.

W jednym z ostatnich numerów „Po Prostu" publikowaliśmy w artykule pt. „Moda kolegi Zona", informację o wybryku grupy studentów szkoły artystycznej w domu akademickim w Warszawie. Fakt ten świadczy o tym, jak dalece pseudowesołość i pseudomłodzieżowość niektórych mieszkańców domów akademickich, utrudnia wykonanie przez studentów ich podstawowego zadania — rzetelnej nauki.

Pierwszym warunkiem dobrego stylu życia w domu akademickim jest troska o stworzenie warunków do spokojnej nauki. I w imię tego w pierwszym rzędzie, należy wydać ostrą walkę wszystkim tym elementom, dla których dom akademicki jest tylko hotelem, czy domem noclegowym. **Dla studentów, którzy po powrocie z uczelni sami się nie uczą i innym uczyć się nie pozwalają, nie może być miejsca w domu akademickim.**

Czy znaczy, że nie doceniamy potrzeby organizowania kulturalnej rozrywki na terenie domu akademickiego?

Nie. **Ożywienie życia kulturalnego w domu akademickim to jedno z najważniejszych zadań organizacji studenckich i samorządu.** Rozrywki kulturalne winny być jednak planowane przez samorząd i organizowane tak, aby dały wytchnienie po pracy na uczelni. Nie może być tak, aby grupy bawidamków, pijaków i zwolenników „zachodnich" klubów studenckich, narzucały swój styl zabaw pozostałym mieszkańcom domów akademickich.

Prawie we wszystkich domach są mniejsze lub większe świetlice, ale świetlice te są w minimalnym stopniu wykorzystywane dla pracy kulturalnej. Czy naprawdę samorządy domów akademickich nie mogą znaleźć wśród ich mieszkańców ludzi, chętnych do zorganizowania kulturalnej rozrywki?

Ludzi takich można znaleźć na pewno. Zależy to jednak przede wszystkim od inicjatywy samorządu. **Nie brak także form prowadzenia takiej działalności.** Można przecież zorganizować wspólne słuchanie radia koncertów z płyt, wspólne gry towarzyskie, wyświetlanie filmów oświatowych i fabularnych, można zorganizować otwarte zebrania dyskusyjne, można wreszcie zorganizować koleżeńskie wieczorki taneczne.

Artykuł ten nie ma ambicji nakreślenia pełnych wskazówek pracy kulturalnej w domach akademickich. Celem artykułu jest tylko zwrócenie uwagi, że **problem ten jest problemem palącym w dziedzinie ukształtowania nowych form współżycia w domach akademickich.**

Jeszcze jeden problem życia w domu akademickim wymaga zwrócenia uwagi. Jest to **sprawa odpowiedzialności za gospodarowanie mieniem społecznym, jakim bezsprzecznie jest dom akademicki.** Chodzi nam tu o sprawę szanowania sprzętu, znajdującego się w pokojach i zachowanie podstawowych warunków higieny w domu akademickim. W większości wypadków pokój w domu akademickim w niczym nie przypomina mieszkania ludzi kulturalnych, za jakich przecież winni się uważać studenci. Trudno jeszcze przyzwyczaić się wielu mieszkańcom domów akademickich do tak prostego faktu, że od czasu do czasu należałoby pokój sprzątnąć (i to nie tak, jak to robią mieszkańcy domu w Warszawie, wyrzucając śmiecie za okno).

Trzeba, aby mieszkańcy domów akademickich uświadomili sobie, że przydział mieszkania w domu akademickim to nie tylko prawo studenta, potrzebującego mieszkania, ale to także obowiązek współuczestniczenia i współodpowiedzialności za atmosferę panującą we własnym pokoju i w całym domu.

Dla oczyszczenia złej jeszcze, jak dotąd, atmosfery nie pomogą tylko środki administracyjne. **Sprawa form współżycia w domu akademickim, to przede wszystkim sprawa opinii publicznej jego mieszkańców.**

Od mieszkańców domu akademickiego zależy, czy korporanckie wybryki będą jeszcze miały miejsce w domach akademickich, czy dom akademicki przestanie być hotelem, a stanie się mieszkaniem młodych, uczących się i umiejących się kulturalnie bawić ludzi.

Ka. Wu.

Dnia 21 lutego obradowało w Warszawie rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Centralnym zagadnieniem obrad było podniesienie gotowości bojowej i wzmocnienie organizacyjne ZAMP.

W obradach uczestniczyli członkowie ZG, prezydiów Zarządów Okręgowych i przewodniczący ZU ZAMP większych uczelni z całego kraju.

Referat polityczno-organizacyjny wygłosił przewodniczący ZG ZAMP kol. pos. Zenon Wróblewski.

POMOCNICY TITA
POZA MZS

Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej wita z uznaniem postanowienie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów o zerwaniu stosunków z kierownictwem studenckiej sekcji titowskiej młodzieżowej organizacji Jugosławii.

Postanowienie KW zapewniające jednocześnie we władzach MZS miejsce dla przedstawiciela prawdziwie patriotycznych, demokratycznych studentów Jugosławii — daje wyraz solidarności studentów-demokratów całego świata z demokratyczną młodzieżą studiującą Jugosławii, umacnia międzynarodowy front młodej inteligencji w walce o pokój, demokratyczne nauczanie, niezależność narodową i lepszą przyszłość.

Uchwała KW MZS i poprzednio podjęta uchwała KW ŚFMD, dotycząca zerwania stosunków z kierownictwem t. zw. Związku Ludowej Młodzieży Jugosławii, potwierdza raz jeszcze jedność interesów i jedność działania demokratycznej młodzieży i demokratycznych studentów całego świata w walce o pokój.

Rozszerzone Plenum ZG ZAMP wyraża jak najostrzejszy protest przeciwko zbrodniczej, faszystowskiej polityce kliki Tito, popieranej na terenie wyższych uczelni przez kierownictwo studenckiej sekcji organizacji młodzieżowej.

W ostatnim okresie siepacze Tito-Rankowicza, wtrącili do więzień i obozów koncentracyjnych kilka tysięcy studentów demokratów, stojących po stronie obozu postępu, zwolenników przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Do jednego tylko obozu koncentracyjnego w Loni wtrącono 2.000 studentów, z których wielu walczyło w oddziałach partyzanckich przeciwko faszyzmowi niemieckiemu, a dziś są prześladowani i katowani przez jugosłowiańskich faszystów, za to, że pragną konsekwentnie walczyć o demokratyczną i wolną Jugosławię.

Klika Tito, której posłusznym narzędziem jest kierownictwo organizacji młodzieżowej i jej sekcji studenckiej, postawiła reżim jugosłowiański w jednym szeregu z faszystowskim reżimem Franco, monarcho-faszystowskim reżimem Grecji, zaprzedała Jugosławię podżegaczom wojennym, amerykańskiemu i międzynarodowemu imperializmowi.

Metody obecnego rządu titowskiego są wierną kopią i kontynuacją metod hitlerowskiego faszyzmu. Kierownictwo sekcji studenckiej titowskiej organizacji młodzieżowej, nie tylko nie protestowało i nie protestuje przeciwko tym metodom, ale całą swoją działalnością usprawiedliwia je i popiera.

Kierownictwo sekcji studenckiej titowskiej organizacji młodzieżowej skierowało natomiast swoją działalność przeciw jedności studentów demokratów, w walce o pokój, przeciw MZS i jego organizacjom członkowskim, szczególnie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, przeciw patriotycznej, demokratycznej młodzieży Jugosławii.

Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego ZAMP witając z uznaniem zdecydowane zerwanie stosunków MZS ze studentami—najmitami bandy Tito — Rankowicza, wyraża pełną solidarność z walczącą, rewolucyjną młodzieżą i studentami Jugosławii.

Jesteśmy głęboko przekonani, że jugosłowiański demokratyczny ruch studencki, czując moralne poparcie studentów demokratów całego świata dla swej walki o wyzwolenie Jugosławii z pęt imperializmu i służącej mu kliki Tito, włączy się zwycięsko wraz z narodami Jugosławii do wielkiej rodziny wolnych narodów, do wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ

Z prasy:
Tito na skutek katastrofalnej sytuacji gospodarczej Jugosławii zabiega o pożyczkę z USA. Komentatorzy amerykańscy twierdzą, iż ją otrzyma, ponieważ wykonuje usłużnie zlecenia Departamentu Stanu.

STUDENCKIE OSTATKI

ale takie muszą być
PORAZ OSTATNI

Przy drzwiach wejściowych falował zbity tłum — jak przed seansem „Pustelni Parmeńskiej". Szyby wylatywały także. Tłum szemrał, kołysał się i powoli przeciekał do wnętrza wspaniałego, wielkiego budynku. Odgłosy muzyki, grającej w którejś z jasno oświetlonych sal, dopingowały do większego wysiłku. Młodzi ludzie w studenckich czapkach, rozpychając się beztrosko łokciami, brnęli w kierunku drzwi. Cyniczne — „kto głupi niech czeka" — było niezbitym argumentem na nieśmiałe protesty mniej „przedsiębiorczych" kolegów i koleżanek.

Zabawa miała powodzenie. Nic dziwnego. Odbiła w studenckim karnawale. Urządzana przez popularną w stolicy uczelnię. Straż porządkowa w kolorowych opaskach sprawnie wyłuskuje gości, chcących dostać się bez biletów. Takich było wielu. Nie każdego studenta stać na zapłacenie 300 zł., a nawet 600, bo szybko zabrakło w kasie biletów ulgowych. Normalnych, oczywiście, wystarczyło. Pomyślano o wszystkim, co mogłoby zapewnić odpowiedni zarobek.

Charakter zabawy? „impreza dochodowa"... „że nie wychowawcze, mówi kolega; od wychowywania jest zebranie, nie zabawa". No cóż. Można i tak.

Ale przejdźmy dalej. Orkiestra gra tak zachęcająco.

W szatni wita nas wyraźny napis. „...płatna 50 zł. od osoby". Nieźle. O 30 złotych drożej niż w najelegantszym teatrze. „Chcą się bawić, niech płacą".

Protektorem imprezy jest rektor, ale nie dostał nawet stolika.

Bufet na parterze. Wino, ciastka, cukierki, piwo — w porządku. Do sprzedającej koleżanki podchodzi mężczyzna w krawacie wszystkich kolorów tęczy i nie tylko tęczy. „Coś do gardziołka" — znaczące przytknięcie palcami w gardło — „Znajdzie się". Nie znalazło się w bufecie, natomiast w torebkach koleżanek, przybyłych na zabawę, można było znaleźć.

Opisana przeze mnie zabawa jest skandalem, powtarzam, skandalem, tym większym, że jak wiemy z zasadami moralnymi naszej młodzieży nie jest dobrze. Obserwujemy jeszcze co... masę przypadków przejawiania się gustów drobnomieszczańskich i moralności burżuazyjnej. Dla niejednego studenta wieczór na dancingu jest wart więcej niż pięć piątkowych koncertów w Filharmonii.

Na opisanej zabawie słyszałem — przypadkowo — taki fragment dialogu. Orkiestra gra popularny przebój. ONI tańczą.

ON (ze znaczkiem MZS w klapie): „jakie ohydne i mieszczańskie są słowa tej piosenki".

ONA: „Mógłbyś chociaż do sztuki nie mieszać tej swojej polityki. Ta piosenka jest przecież piękna...".

✤

Mnie się wydaje, że zadaniem organizacji studenckich, takich jak ZAMP i FPOS jest m. in. walka z takimi gustami, taką moralnością, a zaszczepienie i kultywowanie istniejących niewątpliwie zalążków moralności socjalistycznej. Nie nawołuję do ascezy. Chodzi o coś innego. Trzeba umieć zachować odpowiednie proporcje.

ZAMP winien wykazywać brud i pustotę moralności burżuazyjnej, gustów drobnomieszczańskich przez organizowanie imprez naprawdę nowych.

Jeżeli zechcemy, potrafimy się bawić. Bawić wychowując się.

Tak, tak kol. X. Optymizm naszego światopoglądu daje w konsekwencji radość życia, inną od sztucznego „rozbawienia", podochoconych alkoholem złotych młodzieńców spod znaku wiadomej inicjatywy.

Jesteśmy młodzi. Bawmy się. Ale róbmy to w sposób właściwy. Nie zapominając o tym, że przynależność do organizacji zobowiązuje także do pewnego stylu życia, a nawet zabawy. (Sok)

✤

BAL W „AKADEMIKU" W WARSZAWIE

Tłum szturmuje na salę, jak wyżej. Muzyka i zabawa, jak wyżej. Towarzystwo dobrane, jak wyżej. Niezbędne akcesoria pijackiej zabawy na klatkach schodowych — jak wyżej.

Jest jednak jedna maleńka różnica. Na pierwszej tłuczono szyby, na drugiej... butelki na... głowach. Zresztą po pijackich głowach, to niewielka szkoda!

✤

P.S. A koledzy z „Akademika" zapraszali redakcję „Po prostu" na zabawę z barem mlecznym. Mleka nie było dość, natomiast wódki ponad normę!

Wnioski jak wyżej w sprawozdaniu z „ostatków" studentów SGPiS.

W NUMERZE:

O podniesienie gotowości bojowej ZAMP
strona 3

„Po 30 latach pracy"
(rozmowa z Wiktorem Markiewiczem)
strona 4

Promieniotwórczy szpiedzy
strona 6

Młodzież walczy
o wykonanie planu

„Nieśmiertelną prawdą nauki leninowskiej — mówił Bolesław Bierut na akademii w Warszawie z okazji 26-tej rocznicy zgonu W. Lenina — **przyswajają dziś polskie masy pracujące, budując planowo podstawy nowego socjalistycznego życia, sprawiedliwszego i szczęśliwszego ustroju społecznego".** Wielka, piękna perspektywa lepszego jutra, sprawiedliwszego i szczęśliwszego ustroju nakreślona przez Lenina i Stalina i zrealizowana już przez naród radziecki, napawa masy pracujące Polski wiarą, że **ustrój ten można zbudować za życia obecnego pokolenia.**

6-cioletni plan przed terminem! Oto hasło naszych robotników. Oto doniosła decyzja mas pracujących Polski w obliczu nowych zadań, nakreślonych przez rząd ludowy i Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Długoterminowe współzawodnictwo, podjęte przez czołowego rębacza Polski, Wiktora Markiewkę, ogarnęło dziś cały kraj. Na patriotyczny apel Markiewki, nawołującego do przyspieszenia wykonania planu 6-cioletniego, odpowiedzieli górnicy, hutnicy, robotnicy budowlani, tkacze, maszyniści, robotnicy rolni, zobowiązując się do znacznego przekroczenia norm wytwórczych. Zobowiązanie długoterminowe podjęte na luty, marzec i kwiecień 1950 r. obejmuje wydobycie około 6 milionów ton węgla. Przewidywana nadwyżka wykonania planu, wynikająca z zobowiązań długoterminowych, wyniesie w ciągu 3 miesięcy około 1.300.000 ton węgla

Apel rębacza Markiewki znalazł również głęboki oddźwięk wśród młodzieży robotniczej całej Polski. Z fabryk, szkół przemysłowych i stoczni napływają nieustannie zobowiązania produkcyjne.

Wśród entuzjazmu całej załogi świebodzińskich zakładów przemysłu odzieżowego — Janina Kamińska w imieniu młodzieżowej obsługi taśm nr 12 i 13 oświadczyła: **„Chcemy dać ludziom pracy w Polsce jak najwięcej dobrej, starannie wykonanej odzieży, chcemy przyczynić się do przyspieszenia realizacji planu 6-cioletniego. Zobowiązujemy się wykonywać normę co najmniej w 120 proc".**

Przodownica pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-galanteryjnego Nr. 5 w Białymstoku, członkini ZMP Wiera Dziemieniuk przystąpiła do pracy na dwóch warsztatach pluszarskich. Już w pierwszym dniu pracy pobiła ona dotychczasowy rekord produkcyjny tych zakładów, **przekraczając normę prawie o 40 proc. W produkowanym przez młodą tkaczkę pluszu nie znaleziono ani jednego braku.**

Apel Markiewki nie pozostaje bez echa wśród młodzieży szkolnej. ZMP-owcy Szkoły Żeglugi Śródlądowej w Elblągu zobowiązali się podnieść w ciągu roku wyniki nauki i w tym celu między innymi wykonać samodzielnie potrzebny sprzęt szkoleniowy. Zbudują oni w terminie do 1 czerwca 5 szalup ćwiczebnych i wyremontują pełnomorski jacht turystyczny.

Socjalistyczny poryw do budowy lepszego bytu nie tylko dla siebie, lecz dla swego narodu, dla swej Ojczyzny, kierowały i kierują bohaterami pracy, gdy szturmują oni gruzy Warszawy i ściany kopalń, zasiewają ugory, budują statki i traktory. Głęboki, prawdziwy patriotyzm zagrzewał i zagrzewa ich do czynu.

Twórczym zapałem znaczą masy pracujące młodzieży polskiej swą drogę do socjalizmu. Bohaterstwo pracy, które wykazała nasza młodzież przy realizacji planu 3-letniego i które wykazuje dziś w realizacji planu 6-cioletniego, stało się możliwe tylko dlatego, że **twórcza inicjatywa mas ludu została wyzwolona przy bratniej pomocy narodów ZSRR z pęt kapitalizmu, że masy pracujące pracują dziś dla siebie, dla swej przyszłości.** Zakończyła się zwycięska walka o wykonanie planu 3-letniego, jeszcze potężniej i wytrwalej szerzy się walka o realizację planu 6-letniego, rodząc miliony nowych bohaterów, świadomych budowniczych nowego szczęśliwego ustroju społecznego.

W tej świętej walce o naszą szczęśliwą przyszłość młodzież akademicka całej Polski musi również zająć godne stanowisko. E. Sz.

NOWE FORMY
WALKI O POKÓJ

Towarzysz Stalin wskazuje, że historyczne doświadczenie uczy, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja reakcji imperialistycznej — tym bardziej wzrasta niebezpieczeństwo awantur wojennych. Ogarnięci niewiarą w swoje siły, anglo-amerykańscy imperialiści budują coraz to nowe plany agresywne. Oto dlaczego mylne i szkodliwe jest dla sprawy pokoju niedocenianie niebezpieczeństwa nowej wojny, przygotowywanej przez państwa imperialistyczne.

Po raz pierwszy w dziejach ludzkości powstał zainicjowany i kierowany przez partie komunistyczne **zorganizowany front bojowników o pokój.**

Front pokoju odnosi coraz to potężniejsze sukcesy. Związek Radziecki osiągnął nowe olbrzymie zwycięstwa we wszystkich dziedzinach gospodarki socjalistycznej i kultury. Kraje demokracji ludowej wzmacniają się ekonomicznie i politycznie, kroczą naprzód drogą budownictwa socjalistycznego. Chińska rewolucja ludowa odniosła gigantyczne zwycięstwo nad zjednoczonymi siłami własnej reakcji i imperializmu amerykańskiego. Powstała miłująca pokój Niemiecka Republika Demokratyczna, co jest, jak wskazuje tow. Stalin, punktem zwrotnym w historii Europy. Walka klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i ludów kolonialnych o wyzwolenie społeczne i narodowe przybiera coraz to potężniejszy rozmach, łącząc walkę o pokój z walką o demokrację i socjalizm.

Olbrzymie sukcesy obozu demokracji doprowadzają do szału obóz imperializmu, który chwyta się coraz to innych środków, aby przyśpieszyć realizację swoich zbrodniczych planów. W krajach bloku atlantyckiego rosną budżety wojskowe, Truman asygnuje miliardy na produkcję broni atomowej, rozpoczyna nowy szantaż atomowy, imperialiści usiłują bezskutecznie ogniem i mieczem zahamować walkę wyzwoleńczą narodów kolonialnych, stosują represje policyjne wobec zwolenników pokoju.

Ale nie uda się imperialistom zastraszyć potężnego ruchu obrony pokoju. **Walka mas ludowych o pokój wznosi się na nowy wyższy szczebel, przechodzi w stadium konkretnych akcji patriotycznych, przeciwko wojnie.**

Zwolennicy pokoju zrozumieli, że jedynym sposobem przeszkodzenia imperialistom w ich zbrodniczych zamiarach — **to konkretna, aktywna działalność.** Same deklaracje przy bezczynności, sprawy pokoju nie obronią.

Nowe **aktywne** formy walki o pokój coraz bardziej się rozpowszechniają. W poszczególnych przedsiębiorstwach powstają Komitety Obrony Pokoju. Masy pracujące świata przechodzą do aktywnych działań przeciwko produkcji i transportowi broni. Walka toczy się pod hasłami: **„ani jeden doker nie będzie wyładowywał okrętów z bronią amerykańską", „ani jeden robotnik nie będzie produkował broni dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej!"**

Coraz częściej robotnicy odmawiają pracy przy produkcji armat, pocisków, samolotów wojskowych i żądają przejścia do produkcji pokojowej. Potężnieje walka ludu francuskiego przeciwko wojnie kolonianej w Viet-Namie. Coraz częściej kolejarze i marynarze odmawiają transportu broni, przeznaczonej do walki z ludem vietnamskim. Zwolennicy pokoju w Anglii żądają wydalenia z kraju wojsk amerykańskich. Werbunek ochotników do t.zw. „armii terytorialnej Anglii" dał nikłe rezultaty. W Stanach Zjednoczonych coraz częstsze stają się żądania, zaprzestania zimnej wojny przeciwko ZSRR i protesty przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Siły obozu pokoju przeważają nad siłami obozu imperializmu. **Jednak przeszkodzić imperialistom w urzeczywistnieniu ich potwornych planów można tylko pod warunkiem mobilizacji jak najszerszych mas ludowych do aktywnej akcji na rzecz obrony pokoju. Tow. Stalin uczy, że nie wolno mieszać możliwości z rzeczywistością, że możliwość — nie oznacza jeszcze rzeczywistości. Aby możliwość nie dopuszczenia do wojny stała się rzeczywistością, konieczne jest olbrzymie naprężenie woli, nieustępliwa uporczywa walka.**

Obóz imperialistyczny wzmacnia swoją ofensywę właśnie dlatego, że słabnie. Nie obóz socjalizmu i pokoju, lecz obóz imperializmu i agresji winien się obawiać skutków wojny, bo jeśli imperialiści rozpoczną nową wojnę, to wojna ta doprowadzi nie tylko do zwykłej klęski państw agresywnych, lecz stanie się grobem całego systemu imperialistycznego.

Dokument historyczny, KTÓRY ZBRATAŁ 700 MILJ. LUDZI

Jednym z najulubieńszych chwytów propagandowych polityków imperialistycznych było zawsze usprawiedliwianie własnych zaborczych posunięć tezą, jakoby każda polityka była równie drapieżna, jakoby każde wielkie mocarstwo w miarę swych sił musiało stosować brutalną przemoc wobec słabszych partnerów. Kiedy nie można było ukryć silnych pazurów, kiedy nie można było zamydlić oczu własnej opinii publicznej w inny sposób — wtedy najemni pismacy nowojorskiej Wall Street, czy londyńskiej City wskazywali na przykład innych drapieżców imperialistycznych i dowodzili: „każde wielkie mocarstwo musi przede wszystkim bronić własnych interesów, a że czasem trzeba przy tym pozbawić jakiś słabszy naród niepodległości — to tylko dowód, że interesy różnych narodów są ze sobą sprzeczne".

Kiedy narodziło się państwo radzieckie i rząd radziecki ogłosił, że podstawą jego polityki jest całkowita równość w stosunkach między narodami, propaganda imperialistyczna próbowała dowieść, że te zasady polityki radzieckiej dyktowane są rzekomą słabością ZSRR. Ilekroć zaś rząd radziecki stanowczo występował przeciwko agresorom faszystowskim w obronie praw ludów radzieckich — tylekroć podnosił się na zachodzie wrzask o „czerwonym imperializmie".

Tej starej szkapiny propagandowej próbował dosiąść niedawno pan Acheson, amerykański minister spraw zagranicznych, oskarżając rząd radziecki o rzekome „zaborcze plany" w stosunku do Chin. Co prawda oszczerstwo to miało tak krótkie nogi, że nie wiadomo na co właściwie liczył pan Acheson, narażając swój autorytet na kompromitację. Może naprawdę, oceniając innych według siebie, wierzył w prawdę własnych słów...

W każdym razie kompromitacja była straszliwa. Pakt zawarty pomiędzy Związkiem Radzieckim a Chinami, pomiędzy najpotężniejszym mocarstwem świata a krajem, który do niedawna był półkolonią imperialistów — jest dobitnym przykładem zasadniczej różnicy pomiędzy wilczą, imperialistyczną polityką achesonów, a polityką kraju socjalizmu. Związek Radziecki przekazał ludowi chińskiemu Dajren i port Artur, przekazał prawa własności kolei mandżurskiej — zwrócił Chinom to, co im ongi zrabował imperializm carski i co w r. 1945 bohaterska Armia Radziecka odebrała japońskim okupantom.

Pakt pomiędzy Związkiem Radzieckim a Chinami Ludowymi wyraża interesy narodów obu krajów. Jest jeszcze jednym potwierdzeniem faktu, że nie ma i nie może być sprzeczności interesów pomiędzy ludami i pomiędzy państwami, w których lud pracujący sprawuje władzę, że wszelkie „konflikty nie do pogodzenia" i spory prowadzone są jedynie przez sforę drapieżców kapitalistycznych, przez nienasycone apetyty magnatów finansowych z Wall Street czy City.

Ten pakt jest dla całego świata jeszcze jednym jaskrawym przykładem, że można prowadzić politykę sprawiedliwości, równości i poszanowania praw każdego narodu i że taką właśnie politykę prowadzi wielkie socjalistyczne mocarstwo radzieckie. Pakt ten jest zarazem dowodem, że jedynie i wyłącznie zaborczość rządu wielkiego kapitału jest przyczyną wiszącej nad światem groźby wojny.

Układ radziecko-chiński napełnia serca wszystkich uczciwych ludzi nadzieją i pewnością, że zbliża się czas, kiedy ta groźba raz na zawsze zostanie usunięta. Mobilizuje on siły wszystkich zwolenników pokoju do jeszcze bardziej stanowczej, jeszcze bardziej uporczywej walki przeciw rządom imperialistycznym — o pokój, o nowy lepszy porządek na świecie, o taki porządek, jaki panuje już dziś na ogromnych obszarach kraju, gdzie rządzi lud pracujący, na obszarach zamieszkałych przez trzecią część całej ludzkości.

Naszą sprawą, sprawą młodzieży przede wszystkim, jest doprowadzenie tej sprawy do końca, aby wraz z rekinami kapitalistycznymi znikła zmora rzezi światowych, aby pomiędzy wszystkimi krajami kuli ziemskiej zapanowały takie same braterskie stosunki jak te, które łączą dziś ZSRR i wszystkie państwa, w których władza należy do ludu.

S. Zielicz

Nadzieje pana Achesona a... rzeczywistość!!!

Do wszystkich organizacji studenckich w krajach kolonialnych, półkolonialnych i zależnych.

Za pośrednictwem Sekretariatu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów.

PRAHA

Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, zebrane w Warszawie w dniu 21 lutego 1950 r. przesyła Wam i za Waszym pośrednictwem całej młodzieży i studentom w krajach kolonialnych, półkolonialnych i zależnych, braterskie, gorące pozdrowienie w dniu Solidarności z Młodzieżą krajów kolonialnych.

Demokratyczni studenci Polski w pełni solidaryzują się z młodzieżą krajów kolonialnych, prowadzącą pod sztandarami SFMD i MZS walkę o wyzwolenie narodowe, o pokój, demokratyzację nauczania i lepsze jutro.

Studenci polscy znają potworne warunki życia i pracy młodzieży krajów kolonialnych i zależnych, powstałe na skutek nieludzkiego wyzysku i brutalnej przemocy imperialistycznych władców. Studenci polscy jak najostrzej protestują przeciwko brutalnym represjom jakim jest poddany postępowy ruch studentów i młodzieży w koloniach, przeciw krwawym masakrom, urządzanym przez policję i wojsko imperialistów. Represje i przemoc nie mogą jednak zahamować potężnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. W walce o narodowe i społeczne wyzwolenie kraje kolonialne i zależne uzyskują coraz to nowe sukcesy. Historyczne zwycięstwo narodu chińskiego stało się punktem zwrotnym w rozwoju wypadków w krajach kolonialnych południowo-wschodniej i wschodniej Azji, oraz obszarach kolonialnych, leżących na Pacyfiku. Uznanie przez Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej demokratycznego rządu Ho-Hi-Minha w Vietnamie jest potężnym ciosem, zadanym imperializmowi francuskiemu, prowadzącemu wbrew woli szerokich mas ludowych Francji i na przekór demokratycznej opinii całego świata, wojnę w Vietnamie.

Jesteśmy pewni, że zwycięstwa te jeszcze bardziej wzmogą walkę tych narodów, które w dalszym ciągu znajdują się pod panowaniem imperialistycznych rządów kolonialnych i przyśpieszą ostateczne pełne wyzwolenie.

Studenci Polski Ludowej rozumieją dobrze, że wytężoną nauką i pracą dla swojej Ludowej Ojczyzny oraz aktywnym udziałem w walce i pracy MZS-u wzmacniają Światowy Obóz Pokoju, przyczyniając się w ten sposób do szybszego wyzwolenia narodowego, i społecznego krajów kolonialnych.

Niech żyje przyjaźń młodzieży i studentów wszystkich krajów bez różnicy ras, wyznań, czy przekonań politycznych, walczących o pokój, niezależność narodową i lepsze jutro!

Niech żyje ŚFMD i MZS organizatorzy zwycięstw demokratycznej młodzieży i studentów świata!

Niech żyje światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele!

(Rezolucja rozszerzonego Plenum ZG ZAMP)

LOKAJE IMPERIALISTÓW
jeszcze raz zdemaskowani

W Budapeszcie zakończył się proces zbrodniarzy, oskarżonych o utworzenie organizacji szpiegowskiej na Węgrzech. W całej swej ohydnej nagości stanęła przed sądem ludowych Węgier i społeczeństwem całego świata, godna pogardy banda szpiegów i zdrajców ojczyzny, najmitów angielskich i amerykańskich imperialistów.

Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób: były dyrektor generalny budapeszteńskich zakładów radiotelefonicznych „Standard" — obywatel węgierski Imre Geiger, były kierownik jednego z oddziałów Ministerstwa Przemysłu — obywatel węgierski Zoltan Rado, dyrektor zakładów przemysłowych „Standard" w Europie Wschodniej i pełnomocnik koncernu amerykańskiego „International Standard Electric Corporation" (ISEC) — obywatel amerykański Robert Vogler, jeden z kierowników zakładów budapeszteńskich „Standard" — obywatel węgierski Kelemen Domokos, duchowny węgierskiego kościoła rzymsko-katolickiego — obywatel węgierski Istvan Yust i była baronówna, pracownica baru, obywatelka węgierska Edina Deri.

Akt oskarżenia budapeszteńskiej prokuratury państwowej głosi, że oskarżeni na polecenie wywiadu Stanów Zjednoczonych Ameryki utworzyli organizację szpiegowską, wymierzoną przeciwko Węgierskiej Republice Ludowej i dokonywali aktów sabotażu ze szkodą dla interesów węgierskiej gospodarki planowej.

Imperialiści anglo-amerykańscy oddawna snują sieć międzynarodowych intryg i spisków przeciwko krajom demokracji ludowej. W toku drugiej wojny światowej, gdy Związek Radziecki i miłujące wolność narody całego świata walczyły ofiarnie przeciwko hitlerowskim zaborcom, imperialiści angloamerykańscy czynili wszystko, by przeszkodzić wyzwoleniu krajów Południowo-Wschodniej i Środkowej Europy przez Armię Radziecką. Rozumiejąc, że rozgromienie hitlerowców jest nieuniknione i że wkroczenie wojsk radzieckich do krajów Środkowej i Południowo-Wschodniej Europy może „grozić" zwycięstwem sił demokracji ludowej w tych krajach, imperialiści anglo-amerykańscy usilnie werbowali w tych krajach do swej służby reakcyjno-faszystowskie szumowiny, nasyłali szpiegów, dywersantów i prowokatorów.

W liczbie takich agentów i lokajów imperializmu anglo-amerykańskiego znaleźli się, jak wiadomo, przywódcy partii burżuazyjnych oraz prawicowych socjal-demokratów — mikołajczykowie, pietkowowie, maniu i bratianu, nagy — ferencowie i inni. Biorąc pod uwagę wzmożenie roli i wpływu partii komunistycznych i robotniczych w życiu krajów demokracji ludowej w okresie powojennym, wywiad angielski i amerykański nasyłał swych agentów i prowokatorów, jak Rajk, Trajczo Kostow i inni do szeregu komunistycznych i robotniczych partii tych krajów.

Szereg zdemaskowanych anglo-amerykańsko-francuskich sieci szpiegowskich w państwach demokracji ludowej w ostatnim czasie, świadczy o wzmożonej czujności klasy robotniczej i całego społeczeństwa, które dotychczas było zbyt pobłażliwe wobec tych niebezpiecznych wrogów, przybywających do naszych państw ludowych pod maską specjalistów gospodarczych czy dyplomatów.

Zdemaskowanie i rozgromienie zbrodniczej bandy szpiegowskiej w Budapeszcie jest nową porażką perfidnych planów anglo-amerykańskich imperialistów. Zdemaskowanie tej bandy szpiegowskiej na Węgrzech, w ślad za zdemaskowaniem bandy szpiegowskiej Robineau w Polsce, jest zwycięstwem narodu węgierskiego, nowym zwycięstwem potężnych sił pokoju, demokracji i socjalizmu.

MAKRONISOS
NOWY OŚWIĘCIM

Uwięzionym na wyspie Makronisos antyfaszystom greckim udało się przemycić na wolność list, opisujący potworne pastwienie się monarcho-faszystów greckich nad więźniami przebywającymi w specjalnym obozie na Makronisos.

W liście tym więźniowie piszą m. in.: **„My więźniowie wyspy Makronisos, wyczerpani i zamęczeni, piszemy do demokratów całego świata, choć list ten grozi nam śmiercią. Sądzimy, że o wyspie Makronisos nic na świecie dotąd nie wiadomo. Może przy pomocy niesłychanego terroru i kłamstw inspirowanych rządowi greckiemu przez anglo-amerykańskich imperialistów, udało się ukryć przed opinią publiczną świata masową, fizyczną zagładę Greków-demokratów. Piszemy ten list, gdyż niebezpieczeństwo grożące nam, jest obecnie większe aniżeli kiedykolwiek."**

List ten przytacza fakty świadczące o potwornych zbrodniach oprawców monarcho-faszystowskich na wyspie Makronisos. Obóz ten, znajdujący się pod gołym niebem został podzielony drutem kolczastym na pojedyncze klatki powierzchni 3 m. kw. Więźniowie są traktowani w okrutny sposób.

O 6,30 rano pobudka: więźniowie obowiązani są stanąć na baczność każdy w swojej celce i stać w takiej pozycji bez ruchu do 6-tej wieczór. Bez względu na deszcz i zimno nie wolno im nałożyć płaszczy. Więźniowie są stale bici pałkami w pięty i stosuje się wobec nich najbardziej wyrafinowane tortury. Od października 1949 r. więźniów przekazano do dyspozycji Ministerstwa Wojny celem „wychowania ich w duchu obywatelskim". Po pierwszej lekcji „wychowania obywatelskiego", 75 osób postradało zmysły, 6 osób zmarło na miejscu.

Kończąc swój list więźniowie wyspy Makronisos piszą: **„Wiemy, że demokratyczna opinia świata stanowi potęgę. Dlatego prosimy o pomoc. Niechaj przyjedzie tu do nas delegacja z ramienia Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ, gdzie tak często rozprawia się na temat praw człowieka i obywatela. Tylko wtedy zdoła świat dowiedzieć się całej prawdy".**

Nowa choroba anglosaska:
WODOROGŁOWIE

W Ameryce wykryto nową chorobę. Na zamieszczonym rysunku widzimy sekretarza stanu Achesona dotkniętego nią. Rozdęcie górnej części głowy, błędne spojrzenie, błyski w oczach, otwarte usta, z których dobywa się często bełkot o nowej bombie — oto główne objawy tej choroby.

Dyskusja o pracy koła ZAMP trwa

JEST JUŻ LEPIEJ

Chciałam tu poruszyć tak'e sobie skromne i szare zagadnienie, które jednak w skutkach swoich może być bardzo poważne. Chodzi mianowicie o załamywanie się wskutek drobnych niepowodzeń. Zjawisko to u nas „początkujących" marksistów (bo nie mogę nas nazwać marksistami) niestety spotyka się dość często. Każdy, kto postanawia zmienić świat jest oburzony, że mu się to od razu nie udaje. Trzeba walczyć ze zniechęceniem po nieudałych wysiłkach. Ostro, jak z potężnym wrogiem.

Wszystkim tym „załamywanym" i zniechęconym chciałam powiedzieć, że jednak, mimo ich drobnych niepowodzeń — jest lepiej.

Przede wszystkim przedstawiamy się: koło III.b. przy Akademii Lekarskiej w Krakowie. Wydział Lekarski, rok III. Członków 56. Czyli — formalność załatwiona. A teraz od razu, z góry zaznaczam, że bynajmniej nie mamy ochoty się przechwalać. Jest u nas tak, jak bywa na każdym prawie kole; raz lepiej, raz gorzej. Są jednak tacy „krytycy i samokrytycy", którzy twierdzą, że nie, z tego na pewno nic nie będzie. Bo frekwencja słaba, bo poziom ideologiczny niski, bo żeby do czegoś dojść musi być przede wszystkim czas. A tego nam zdecydowanie brak...

Może jestem niepoprawną optymistką? Nie wiem. Twierdzę bowiem na przekór wszystkiemu i wszystkim, że jest lepiej. Coraz lepiej. Nie jest jeszcze dobrze w całym znaczeniu tego słowa. Cóż, mamy niewiele czasu. Ale jest lepiej.

Wiem jak było przed dwoma laty w AZWM-ie, wiem jak było przed rokiem w ZAMP-ie i wiem jak jest teraz. Największa bolączka — frekwencja na zebraniach. W 47/48 przychodziło maksimum 25 proc. — teraz, minimum (np. w okresie egzaminów lub w tego rodzaju ważnych okolicznościach) — 50 proc. A przeciętnie 75 — 90 proc.

Druga bolączka — poziom ideologiczny. W 47/48 r. referaty wygłaszali tylko starsi koledzy. Nawet jak ktoś coś wiedział, to nie chciało mu się mówić. A jak jest teraz? Upłynęły co prawda dwa lata i teoretycznie był czas, żeby się nieco dokształcić. Ale — nie wolno zapominać, że właśnie tego czasu było tak mało! Anatomia jak koszmar przygniatała nas swoim ogromem i odsuwała projekty samokształcenia marksistowskiego na plan dalszy.

Teraz członkowie koła wygłaszają referaty i dyskutują. Chodzi jeszcze o to, jakie są te referaty i jak dyskutują. Otóż — referaty są coraz lepsze. Celowo nie rozbudowuje się jednych kwestii, inne tylko wskazuje, inne wreszcie szeroko omawia. I tu okazuje się, że członkowie przychodzą na zebrania przygotowani do tematu. Rozwijają i uzupełniają braki.

A o tym, jak działa samokształcenie marksistowskie niech świadczy fakt, że trudno wypożyczyć sobie z biblioteki Wydziałowej, Uczelnianej, Okręgowej niektóre dzieła Lenina, które natychmiast zostają rozchwytane, a „Wstęp do teorii marksizmu" — Schaffa — całkiem jest nieosiągalny. Widać z tego, że nie tylko nasz „rok" przeżywa teraz taki gwałtowny „pęd do wiedzy". Inne wydziały i uczelnie to samo! Moje prywatne obserwacje wśród koleżanek i kolegów potwierdzają powyższe spostrzeżenia. Po anatomii rzuciło się bractwo (wreszcie!!!) z całą energią na literaturę marksistowską.

Nie będę tu pisać o naszych wyczynach „jednorazowych" — jak je nazwałam, jak np. cykl wykładów dla wsi, czy też uroczysta akademia z okazji urodzin tow. Stalina.

Nie będę też pisać o pracy społecznej, kult.-ośw., czy samopomocy naukowej. To nie jest według mnie kwintesencją naszych zebrań i naszej pracy, jakkolwiek jest bardzo ważne. Szkolenie, wychowywanie nowego człowieka o marksistowskim światopoglądzie i dialektycznym podejściu do życia — oto co najważniejsze. Uczmy się i wychowujmy na zebraniach kół!

A to wszystko napisałam poto, żeby chociaż w części przekonać tych wszystkich, którzy twierdzą, że jest bardzo źle, albo, że jest coraz gorzej — że to nieprawda. Bo jest lepiej.

Jesteśmy młodzi, silni, pełni entuzjazmu.

K. S.

NUSAS DOMAGA SIĘ stypendiów państwowych

Związek Narodowy Studentów Afryki Południowej (National Union of South African Students — NUSAS) wysłał do Ministra Wychowania, Sztuki i Nauki list, w którym domaga się wprowadzenia stypendiów państwowych dla studentów, wyróżniających się osiągnięciami w nauce i znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych. NUSAS domaga się równych praw dla studentów bez względu na ich pochodzenie.

W liście do Ministra czytamy m. in.: „nie — europejskie grupy ludności natrafiają na znacznie liczniejsze przeszkody i utrudnienia w kształceniu się na uczelniach, szczególnie ze względu na wysokie opłaty na większości uniwersytetów w Aafryce Południowej".

DWA PROJEKTY USTAW
WIELKI AKT WŁADZY LUDOWEJ

Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego ZAMP wita z radością rządowe projekty ustaw sejmowych o pomocy materialnej dla studentów i o racjonalnej, planowej gospodarce kadrami absolwentów wyższych uczelni, kadrami młodej inteligencji ludowej.

Oba projekty ustaw — wielki akt władzy ludowej, realizują również postulaty naszej organizacji i wszystkich studentów — demokratów Polski Ludowej.

Oba projekty są poważnym czynnikiem szybszego dostarczenia naszej ludowej gospodarce, kulturze i nauce nowych kadr inteligencji, przygotowanej politycznie i fachowo do wykonania wielkich zadań planu 6-letniego.

Projekt ustawy o planowym rozmieszczaniu kadr absolwentów wyższych uczelni gwarantuje likwidację dotychczasowego chaosu na tym odcinku, gwarantuje szybszy rozwój wszystkich gałęzi życia naszego kraju, przez dostarczenie im potrzebnych kadr, gwarantuje młodemu fachowcowi lub naukowcowi pracę tam, gdzie będzie on miał największe możliwości rozwoju, tam — gdzie jest on najbardziej potrzebny.

Oba projekty są wielkim osiągnięciem polskich studentów, naszej nowej, ludowej inteligencji.

Jesteśmy wdzięczni władzy ludowej za wzrastające i umacniające się zdobycze młodzieży studiującej. Całą swoją działalnością w wytrwałej i efektywnej nauce, w pracy dla Ludowej Ojczyzny, w walce z jej wrogami wychowamy i przygotujemy nową kadrę inteligencji, związaną wszechstronnie i nierozerwalnie z interesami mas pracujących, kadrę przyszłych budowniczych Polski Socjalistycznej.

SYTUACJA NA KUL MUSI ULEC ZMIANIE

Plenum Zarządu Głównego ZAMP ostro protestuje przeciwko szykanowaniu demokratycznego ruchu studenckiego przez reakcyjne kierownictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Katolicki Uniwersytet Lubelski prowadzony przez hierarchię kościelną, otoczony troskliwą opieką ks. prymasa Wyszyńskiego, usiłuje nie dopuścić młodzieży studiującej do czynnego udziału w budowie Polski Ludowej, chce ją izolować od życia społeczno-politycznego mas pracujących.

Reakcyjna część profesorów otwarcie głosi z katedry wrogie państwu ludowemu i masom pracującym teorie, wychwala ekonomiczne i społeczne „wolności" w Stanach Zjednoczonych. Nie ma natomiast miejsca w wykładach na postępowe teorie naukowe, na osiągnięcia nauki radzieckiej — wykłady prowadzi się w duchu burżuazyjnym, przemycając pod płaszczykiem obrony wiary wrogie ataki na zdobycze mas ludowych w naszym kraju.

Reakcyjne kierownictwo KUL usiłuje wychowywać studentów w duchu nienawiści do władzy ludowej, w moralności niesławnych „działaczy" „Caritas academica".

Reakcyjne kierownictwo KUL wyrządza w ten sposób niepowetowaną krzywdę patriotycznej w swej większości młodzieży.

Większość studentów KUL, mimo „swoistych" metod rekrutacji na tę uczelnię, chce wraz z całą młodzieżą akademicką uczyć się i pracować dla ludowej ojczyzny.

Wzrosła znacznie w ostatnim roku nasza organizacja ZAMP-owa na KUL, odbyte masowe zebrania z okazji MTS, zgromadziły obok ZAMP-owców wielu niezorganizowanych studentów. ZAMP-owcy i niezorganizowani biorą coraz większy udział w pracy społecznej na fabrykach i na wsi.

Przerażony wzrostem sił demokratycznych studentów, senat KUL, inspirowany przez najwyższą hierarchię kościelną i posłuszna grupa reakcyjnych studentów, usiłuje nam przeciwdziałać metodami, przypominającymi praktyki faszystowskie.

Organizacja ZAMP-owa na KUL dotychczas nie została zalegalizowana przez władzę uczelni. Zarząd Bratniej Pomocy jest mianowany, wbrew woli większości młodzieży akademickiej, spośród grupki studentów, posłusznych reakcyjnemu kierownictwu uczelni. Wbrew zarządzeniom władz oświatowych nie zostały przeprowadzone demokratyczne wybory do zarządów kół naukowych. Ostatnio senat akademicki zakazał utworzenia Komitetu Uczelnianego FPOS na KUL.

Stwierdzamy, że tego rodzaju metody zastraszania i duszenia działalności demokratycznych studentów, nie mogą mieć miejsca w kraju, rządzonym przez masy pracujące.

Kol. Sykisz, przewodniczący ZO ZAMP w Lublinie — domaga się legalizacji ZAMP na KUL.

Reakcyjna część senatu KUL nie może odebrać studentom prawa do zrzeszania się i pracy w demokratycznych stowarzyszeniach studenckich, nie ma prawa zabronić studentom włączania się w nurt życia kraju i służenia swą wiedzą ojczyźnie i sprawie pokoju.

Plenum ZG ZAMP domaga się:

1. Natychmiastowego zalegalizowania naszej organizacji na KUL i zaprzestania szykanowania jej działalności.
2. Natychmiastowego zaprzestania nacisku na masy studenckie KUL-u, których wolą jest włączenie się do prac FPOS, przez powstanie Komitetu Uczelnianego FPOS.
3. Natychmiastowego zaprzestania ingerencji reakcyjnej części senatu KUL w życie demokratycznych organizacji studenckich i zapewnienia pełnej swobody ich działalności.
4. Natychmiastowego zaprzestania nacisku na masy studenckie KUL-u, których wolą jest włączenie się do prac FPOS, przez powołanie Komitetów Uczelnianych FPOS.
5. Plenum ZO ZAMP zwraca się do Ministerstwa Oświaty o zagwarantowanie słuchaczom KUL rzetelnej, postępowej nauki, tak, aby wychowywali się w duchu walki i pracy dla demokracji i pokoju.

Rezolucje ZGZAMP.

Kronika studencka

WARSZAWA

Wydział Kwaterunkowy Zarz. Miejskiego w Warszawie przeprowadził ostatnio kontrolę szeregu mieszkań na Saskiej Kępie, w wyniku której wykryto pewną ilość niedostatecznie zagęszczonych lokali. W związku z tym Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych przesłało do Wydziału Kwaterunkowego listę studentów, którzy otrzymają nakazy kwaterunkowe na wolne pomieszczenia. Przykład godny naśladowania dla Zarządów Miejskich innych miast akademickich. (ż)

KATOWICE

ZAMP-owcy Państwowej Wyższej Szkoły Administracji Gospodarczej w Katowicach rozwinęli w bieżącym roku akademickim ożywioną działalność w pracy społecznej. Przeprowadzona reorganizacja aparatu pracy społecznej i przeniesienie na szczebel ZU referatu pracy społecznej oraz powołanie odpowiednich komórek pracy społecznej przy Zarządach Kół pozwoliło na ściślejsze powiązanie ZU z kołami.

Jednym z głównych założeń pracy społecznej w br. było jej umasowienie. Na tym odcinku osiągnięto dość dobre rezultaty. Ok. 45 proc. członków ZAMP (nie licząc aktywu Wydz. Uczel. i Okr.) przystąpiło do pracy. Już w miesiącach grudniu i styczniu zorganizowano i otwarto 7 wiejskich Uniwersytetów Niedzielnych. W lutym br. otwarto dalsze 2 Uniwersytety.

Nawiązano kontakt z „Filmem Polskim", który skierował swą bogato zaopatrzoną w filmy oświatowe ekipę do miejscowości, w których znajdują się Uniwersytety.

Poza wykładami, ZAMP-owcy wygłaszają na UN. liczne prasówki, interesują się bibliotekami wiejskimi oraz współpracują z kołami ZMP. Do każdego koła ZMP delegowano jednego ZAMP-owca, którego obowiązkiem jest troska o odpowiedni poziom pracy świetlicowej, praca organizacyjna oraz wygłaszanie pogadanek.

ZAMP-owcy PWSAG współpracują również z Zarządem Miejskim i Powiatowym ZMP w prowadzeniu szkolenia ideologicznego I, II i III stopnia. Prowadzona jest także akcja organizowania gminnych kursów ZMP.

Nową formą pracy społecznej była inicjatywa zakładania kursów języka rosyjskiego. Dotychczas powstały dwa takie kursy w świetlicach ZZG.

W okresie akcji werbunkowej na Uniwersyteckie Studia Przygotowawcze wygłoszono pogadanki informacyjne w 15 katowickich zakładach pracy.

Oceniając pracę ZAMP-owców trzeba podkreślić fakt wyrugowania filantropijnego podejścia do pracy społecznej, które częstokroć przejawiało się w pracy na zewnątrz; zastąpiono je rzetelną pomocą dla młodzieży robotniczej i pracującego chłopstwa, pojmowaną jako obowiązek i zarazem zaszczyt członków ZAMP.

Telesfor Sadowski

SPROSTOWANIE

W związku z artykułem „Moda kolegi Zona" („Po prostu" nr. 5 (90) z dnia 10.II.1950) Zarząd Tow. Br. Pom. Stud. Akademii Sztuk Pięknych podaje do wiadomości, że w pokoju 130 Domu Akademickiego przy ul. Teuteckiej 5 nie zamieszkują studenci naszej uczelni oraz, że kol. Zon Władysław jest studentem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Zamieszczając powyższe sprostowanie od Bratniej Pomocy Studentów ASP w Warszawie, sądzimy, że w najbliższym czasie Bratnia Pomoc Studentów Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych powiadomi nas, czy zainteresowała się już sprawą „mody kolegi Zona"... i jak wypełniła swą wychowawczą rolę w stosunku do studenta PWSSP

(red.)

POZNAŃ

Odbyło się tu plenarne zebranie słuchaczy Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego, zorganizowane przez Zarząd Uczelniany ZAMP — poświęcone podsumowaniu wyników półrocznych kollokwiów i wyników pracy Zespołów Samopomocy w Nauce.

Referat wygłosiła ob. V-dyrektor Szczurkiewiczowa, która podkreśliła, że fakt znajdowania się na Studium nie jest sprawą prywatną słuchaczy. Państwo ludowe i klasa robotnicza wysyłają najlepszych swoich synów na Studium, dając im możność awansu społecznego; od słuchaczy Studium wymaga się należytego podejścia do nauki. Prelegentka omówiła pracę ZSN-ów, które w poważnym stopniu przyczyniły się do podwyższenia poziomu naukowego słuchaczy i częściowej likwidacji not niedostatecznych.

Na pierwszym roku zasługuje na wyróżnienie zespół kolegi Bagińskiego, który w ogólnej punktacji uzyskał 633 punkty, to znaczy przeciętnie na słuchacza 52 punkty, oraz zespół kol. Kwiatkowskiego z grupy II-giej, uzyskując przeciętnie 49,5 punktów na słuchacza. Na II-gim roku najlepsze wyniki osiągnął zespół kolegi Stachowiaka z grupy humanistycznej, uzyskując 54 punkty na słuchacza.

Na wyróżnienie za postępy w nauce zasługują kol. kol.: Bagiński, Kołcz, Hrynorowicz, Borowski Roman i Podhorecki Eugeniusz. Trzeba podkreślić, że większość przodowników nauki pomagała w zespołach słabszym kolegom.

W dyskusji kol. Wojciechowski zobowiązał się do zwiększonej pomocy słabszym słuchaczom. Podkreślił on, że nie wszyscy słuchacze podchodzą do nauki z socjalistycznym nastawieniem. Zarząd Uczelniany powinien zwrócić na to baczną uwagę.

Z sali padały głosy, domagające się podziału zespołów z uwzględnieniem zróżnicowania w przygotowaniu naukowym. Dyskusję podsumował przewodniczący ZO ZAMP kol. Markiewicz.

Zarząd Uczelniany ZAMP-u zobowiązał się wpłynąć na podniesienie frekwencji w ZSN-ach i zaopatrzyć je w porozumieniu z dyrekcją w odpowiedni sprzęt (podręczniki, tablice itp.).

GDAŃSK

W Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Sopocie odbyło się zebranie członków Koła Artystycznego poświęcone sprawie reorganizacji malarskich zespołów samokształceniowych. Zespoły te będą skupiały najbardziej wyrobionych ideologicznie oraz przodujących w nauce i pracy studentów. Zespoły mają wziąć jak najaktywniejszy udział w walce o nową, postępową sztukę, przy współpracy demokratycznych profesorów. Pracą swą powinny one przyczynić się do zwycięstwa realizmu socjalistycznego nad burżuazyjnymi, kosmopolitycznymi kierunkami w sztuce.

Praca samokształceniowa — uzupełnienie szkolnego studium natury, będzie także próbką użytkowania zdobytej na uczelni wiedzy malarskiej w samodzielnej pracy zawodowej. Według projektu praca zespołu polega na przygotowaniu szeregu prac, stanowiących ideologiczną, tematyczną i artystyczną całość, powiązaną z konkretnym zamówieniem społecznym (np. prac na zbliżającą się ogólnopolską wystawę studencką pod hasłem „młodzież w walce o pokój").

Treść ideologiczna przygotowywanych prac i ich wykonanie będą dyskutowane kolektywnie w ramach zespołu. W ten sposób zespół podniesie poziom wyrobienia ideologicznego członków i będzie wychowywał ich w duchu socjalistycznego współdziałania przy pracy zawodowej.

Zebrani ustalili termin składania projektów kompozycji malarskich na dzień 28 lutego br. Poziom projektu będzie stanowił o przyjęciu do zespołu. Po kwalifikacji zorganizowane już zespoły przystąpią do właściwej pracy. J. Z.

*

Nowe wydziały i katedry na wyższych uczelnich

Wydział Mechaniczno - Elektrotechniczny Politechniki Wrocławskiej, który liczył ostatnio dwadzieścia kilka zakładów, podzielony został na dwa wydziały: Mechaniczny (z 14 katedrami) i Elektryczny (z 10 katedrami). Wydział Budownictwa podzielony został na dwa wydziały: Wydział Inżynierii oraz Wydział Architektury.

Zarządzeniem Ministra Oświaty utworzone zostały następujące nowe katedry:

W Politechnice Warszawskiej na Wydziale Elektrycznym — katedry: 1) Elektroakustyki i 2) Elektrotechniki Ogólnej; na Wydziale Inżynierii — katedra Budowy Mostów II.

W Politechnice Gdańskiej na Wydziale Inżynierii Lądowej — katedra Budownictwa Ogólnego; na Wydziale Elektrycznym — katedra Części Maszyn Elektrycznych.

W Politechnice Łódzkiej na Wydziale Chemicznym — katedra Technologii Chemicznej Barwników Organicznych.

W Politechnice Śląskiej na Wydziale Inżynieryjno - Budowlanym — katedra Budownictwa Przemysłowego.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na Wydziale Rolniczym — katedry: 1) Ogólnej uprawy roli i roślin, 2) Hodowli Roślin i Nasiennictwa.

W Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale Humanistycznym — katedry 1) Pedagogiki, 2) Psychologii II.

*

Zarządzeniem Ministra Oświaty przemianowano następujące katedry:

W Politechnice Śląskiej na Wydziale Elektrycznym katedrę Kolei Elektrycznych na katedrę Wysokich Napięć.

W Politechnice Gdańskiej na Wydziale Inżynierii Lądowej katedrę Budowy Lotnisk, Hangarów i Boisk na katedrę Fundamentowania.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na Wydziale Rolniczym katedrę Rolnictwa na katedrę Szczegółowej Uprawy Roślin.

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na Wydziale Humanistycznym katedrę Historii Literatury Polskiej I na katedrę Nauk Pomocniczych Historii Literatury Polskiej.

Największy uniwersytet świata

Nowy Uniwersytet w Moskwie, którego budowę rozpoczęto kilka miesięcy temu — będzie największym i najpiękniejszym uniwersytetem świata.

Teren uniwersytecki zajmuje 120 ha, obejmując stadion sportowy oraz basen. Centralny 26-cio piętrowy budynek otaczać będą bloki niższych gmachów o wysokości od 10 — 20 pięter. Uniwersytet posiadać będzie 150 aul, 700 laboratoriów oraz 2 biblioteki, zaopatrzone w przeszło 1.200.000 tomów. Na terenie uniwersyteckim znajdować się będą również muzea. Profesorowie otrzymają własne mieszkania. A każdy student swój własny, wyposażony we wszelkie wygody pokój. Długość rur centralnego ogrzewania w nowych gmachach wyniesie 20 km, poza tym uruchomionych zostanie 20 wind. W ten sposób powstanie całe miasto uniwersyteckie, liczące 60 tysięcy mieszkańców.

Liczba studentów w samej Moskwie jest obecnie większa, aniżeli na terenie całej Francji.

O podniesieniu gotowości bojowej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

6. W okresie swojej działalności ZAMP potrafił wyrobić bojowy, ofiarny w pracy, oddany sprawie Polski Ludowej i związany ściśle z masami pracującymi aktyw organizacyjny.

Kadry naszego aktywu nabierają coraz większego doświadczenia w pracy i wyrobienia ideowo - politycznego. Zwiększają się zwłaszcza dzięki kursom szkoleniowym jego szeregi. Ten stan rzeczy nie zaspakają jednak rosnących potrzeb organizacji, a także nie wyczerpuje naszych możliwości. Wzmożenie wysiłku na odcinku pracy kadrowej ma decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju ZAMP, dla objęcia jej wpływami szerokich rzesz studenckich. Zadaniem naszym w tej dziedzinie jest zasilenie kadr organizacyjnych nowym, młodym, robotniczo - chłopskim aktywem, praca z tym aktywem, udzielanie mu wszechstronnej pomocy. Jednocześnie walczyć musimy usilnie o usuwanie z aparatu i instancji organizacyjnych ukrytych wrogów, ludzi przypadkowych, obcych nam klasowo i ideologicznie. Wybory do Zarządów Uczelnianych przyczyniły się w bardzo poważnym stopniu do zmiany składu tych Zarządów — wprowadziły do czynnej pracy znaczne ilości nowych aktywistów. Jednocześnie Konferencje Uczelniane wykazały, że ZAMP posiada olbrzymią rezerwę młodych kadr, nie zawsze jeszcze jednak potrafi z niej czerpać.

Zagadnienie polityki personalnej i pracy z kadrą, spychane dotychczas przeważnie na barki wydziałów kadr, winno być przedmiotem stałej, kolektywnej pracy wszystkich. Zarządów i Prezydiów w Związku. Wszystkie decyzje w sprawach personalnych muszą być podejmowane kolektywnie w sposób rozważny po przejrzeniu akt personalnych, wszechstronnym rozważeniu postawy ideowo - politycznej i moralnej danego aktywisty, jego pochodzenia społecznego, możliwości i zainteresowań, oraz znajomości danej pracy. Wzmacniać należy stale trzon robotniczo - chłopski naszego aktywu, czerpać z wielkiej bazy kadr, jaką stanowią absolwenci Kursów Przygotowawczych, wprowadzić do aparatu organizacyjnego, na stanowiska asystenckie, typować do pracy naukowej najbardziej godnych, ofiarnych i przygotowanych.

Nowe kadry aktywu organizacyjnego należy otaczać szczególną opieką i pomocą w pracy. Trzeba stale śledzić za ich rozwojem i korygować błędy. Należy tak zorganizować pracę w organizacji, by aktyw miał możliwość połączenia nauki i pracy samokształceniowej nad podniesieniem swego poziomu ideowo-politycznego z pracą organizacyjną. Osiągniemy to przez powierzanie każdemu aktywiście jednej tylko funkcji, planowanie zajęć organizacyjnych, w szczególności odpraw i zebrań członków w zasadzie nie częściej niż raz na tydzień, przez dobre przygotowanie tych zebrań, oraz przez stworzenie szerokiego kolektywu niefunkcyjnego przy odpowiednich instancjach organizacyjnych.

Aby mieć dobrą kadrę aktywu organizacyjnego, wszystkie instancje winny wzmóc wysiłki nie tylko nad rozszerzaniem jej, ale także nad stałym podniesieniem poziomu jej pracy i uświadomienia. Każdy aktywista ZAMP-owy jest zobowiązany do brania czynnego udziału w pracy jednego z Zespołów Samokształcenia Ideologicznego. Każdy aktywista ZAMP-owy winien na tyle opanować język rosyjski, aby móc samemu stale czytać wydawnictwa Komsomołu i stamtąd czerpać doświadczenie w pracy politycznej i organizacyjnej i posługiwać się nim na równi z bronią, jaką daje nam nauka radziecka.

Warunkiem wypełnienia wielkich i wspaniałych zadań stojących przed nami jest coraz to ściślejsze powiązanie ZAMP z macierzystą organizacją Związkiem Młodzieży Polskiej, jest powiązanie studentów z młodzieżą pracującą i uczącą się, jest powiązanie z całym obozem demokratycznym z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele.

Aby to osiągnąć, należy konsekwentnie kroczyć po drodze, jaką wskazuje Partia, nigdy z tej drogi nie zbaczać, rozwijać w całej organizacji zrozumienie kierowniczej roli Partii w walce o zbudowanie socjalizmu, wychować młodzież w duchu wierności i przywiązania do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodującej siły Narodu Polskiego.

Zarząd Główny poleca omówienie powyższej uchwały wszystkim jednostkom organizacyjnym, krytyczne zanalizowanie dotychczasowej pracy danej organizacji, ustalenie wniosków, wynikających z uchwały, dla danego terenu i bezzwłoczne przystąpienie do ich realizacji.

Czy sądzicie, że w tym pieszczotliwym ruchu wyraża się ojcowskie przywiązanie tego amerykańskiego majora do swych podwładnych? Nic podobnego: on po prostu chce się przekonać o tym czy jego podwładni nie naruszyli przepisów „suchego dnia" i nie ogolili się...

(Zdjęcie z „New York Times")

SUCHE DNI w Nowym Jorku

— Wody! wody! — okrzyk ten wyrywa się obecnie nie z ust samotnego pielgrzyma, opadającego z sił pod palącym słońcem pustyni. Wody pragnie dziesięć milionów — mieszkańców Nowego Jorku — miasta, okrzyczanego przez propagandę amerykańską za „stolicę amerykańskiego komfortu". Już od przeszło 2 miesięcy Nowy Jork cierpi na „głód wody". Zbiorniki nowojorskie zapełnione są zaledwie do jednej trzeciej normy. Nadzieje, że zostaną napełnione za pomocą deszczu i śniegu zawodzą, chociaż sam kardynał Spellman kazał odprawić we wszystkich kościołach nabożeństwa błagalne o „zesłanie deszczów". Nabożeństwa odprawiono, lecz bez skutku.

W związku z wytworzoną sytuacją władze zmuszone były zarządzić w Nowym Jorku „dni bez wody". W styczniu ogłoszono kilka „suchych dni" w których mieszkańcom Nowego Jorku nie wolno było myć się i golić; pić należało możliwie najmniej, a myć naczynia tylko jeden raz dziennie. Gazeta „New York Herald Tribune" ogarnięta „suchym szałem" podpowiada z powagą mieszkańcom Nowego Jorku, że „ubikacje nie muszą być spłukiwane za każdym razem". W zakładach fryzjerskich widnieją napisy „Dziś nie goli się i nie myje głów". W restauracjach gościom nie podaje się wody. Zabroniono myć samochody. W szkołach zabroniono uczniom używać farb akwarelowych. Nawet transoceaniczne statki wypływające z portu nowojorskiego nie są zaopatrywane w normalny zapas wody.

Do kampanii o oszczędzanie wody przyłączyły się agencje reklamowe, prasa i radio, nadające specjalnie skomponowane „suche programy".

„Sucha mania" do tego stopnia ogarnęła władze nowojorskie, że na ich propozycję, jak donosi „New York Herald Tribune" jeden z księży oświadczył swym parafianom: „Jeżeli chcecie w przyszłości prowadzić cywilizowany tryb życia, to dziś oszczędzajcie wodę".

Politykierzy amerykańscy i tu potrafili swe idiotyczne zarządzenia wykorzystać w celach walki z siłami postępowymi. Biuro Federalne wydało zarządzenie, „śledzenia komunistów, którzy 6 razy dziennie napełniają swe wanny wodą po to, ażeby w tej samej chwili wodę wypuścić".

Nie sądzimy, by pan Forrestal mógł wymyśleć coś dowcipniejszego.

Wystarczy obecnie w Nowym Jorku ogolić się w „suchy dzień", lub dodatkowo spuścić wodę w ubikacji, aby natychmiast zostać obwinionym o „antyamerykańską działalność"

Według oświadczenia senatora Irwinga Evsa, Filadelfia, Boston, oraz wiele innych miast USA może w każdej chwili znaleźć się w równie katastrofalnej sytuacji jak Nowy Jork.

Rodzi się zupełnie logiczne pytanie: Kto ponosi winę za to wszystko, co dziś nosi szumną nazwę „kryzysu wodnego"?

Koła rządzące USA, wydając miliardy na zbrojenia nie chcą asygnować sum koniecznych do utrzymania normalnych warunków życiowych ludności. Można o nich z powodzeniem powiedzieć, parafrazując słowa Hugo: „Jeżeli chodzi o wodę, to produkowali bomby".

Nowy Jork, jak wiadomo leży nad tak potężną arterią wodną jak rzeka Hudson, lecz władze miejskie wobec braku środków, oraz wskutek całkowitej dezorganizacji tej dziedziny gospodarki miejskiej, szaleją nad brzegiem rzeki i wielkim głosem wołają: oszczędzajcie wodę!

DOM TOWAROWY

Bruderschaft pana MAC CLOY'a

Jak komunikuje prasa niemiecka i angielska, w Niemczech Zachodnich utworzono tajne stowarzyszenie pod nazwą „Bruderschaft" (Bractwo"), które postawiło sobie za zadanie wskrzeszenie armii imperializmu niemieckiego, armii, mającej być użytej do wojny odwetowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wśród „braci w pokoju", jak nazywają siebie członkowie tej bandyckiej szajki, znajdują się generałowie armii hitlerowskiej, w tej liczbie Manteuffel, były dowódca 5 Armii pancernej oraz von Runstaedt — wypuszczony przez władze angielskie z więzienia „ze względu na stan zdrowia".

„Braci w pokoju" finansuje bankier Pferdmengens — właściciel trustu stalowego.

„Bractwo" już działa: udziela porad Adenauerowi i jego amerykańskim patronom w kwestiach rekonstrukcji armii niemieckiej. Grupa doradców z „Bractwa" została niedawno zaproszona do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeszła specjalne przeszkolenie, a jeden z członków „Bractwa", osławiony generał Halder jest jak wiadomo stałym uczestnikiem tajnych obrad amerykańskich projektodawców nowej wojny.

Faszystowscy „bracia w pokoju" prowadzą swe niecne sprawki pod kierownictwem i opieką monopoli amerykańskich, których pełnomocnik w Niemczech Zachodnich Mc Cloy oddawna już zbratał się z faszystami niemieckimi.

Pomysłowy MER

Przeszło do historii powiedzonko Marii Antoniny, która dowiedziawszy się, że biedacy głodują, ponieważ nie mają chleba, zawołała: „Ależ dla czego oni nie jedzą ciasteczek?!"

Mer miasta Croydon, mr. Ernst Turner pod względem udzielania rad ubogim idzie ściśle w jej ślady.

Korespondent „Daily Worker" donosi: „Ernst Turner poradził bezdomnym rodzinom, mieszkającym w ogromnej ciasnocie w miejskich „ośrodkach mieszkaniowych", aby lepiej uprzątnęli lokale i uczynili je bardziej przytulnymi. Skrzynki od pomarańcz, wykorzystywane przez nich w charakterze mebli, powiedział mer, należy przykrywać kawałkami tkanin, a podłogi można zasłać dywanami, na ścianach zaś zawiesić zwierciadła."

Te głębokie sentencje wygłosił mer Croydonu na posiedzeniu Rady Miejskiej, kiedy delegacja bezdomnych zgłosiła protest przeciwko podniesieniu opłat za miejsca noclegowe.

Wiadomość o pomysłowym merze gazeta zatytułowała: „Jak zrobić przytulnym mieszkanie człowieka, pozbawionego dachu nad głową".

Nowi spadkobiercy HITLERA

Przed kilku dniami zebrali się w knajpie w mieście Kassel (Niemcy zachodnie) przywódcy niemieckiej partii prawicowej, Dolnej Saksonii, oraz partii narodowo-demokratycznej, prowincji Hessen. Doszli oni do porozumienia odnośnie zjednoczenia swych partii. W rezultacie powstała, jak donosi agencja Reutera, t. zw. „Reichspartei" o jawnie nazistowskim programie.

Historia się powtarza. Przed 27 laty w Monachium, też w knajpie opętany Hitler nawoływał histerycznie do odwetu, do odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Obecnie wtóruje mu nowy kandydat na führera herszt t. zw. Reichspartei" Franz Richter, który tym razem w knajpie miasta Kassel wrzeszczy o odwecie.

Wiadomo, że Hitlerowi, który rozpoczął od monachijskiego „puczu piwnego", oddali władzę niemieccy potentaci finansowi, korzystając z poparcia kapitału międzynarodowego, a przede wszystkim monopolistów amerykańskich. Pucz monachijski finansował m. in. sam Henry Ford.

Obecnie monopoliści anglo-amerykańscy znów czynią wszystko co leży w ich mocy, by odrodzić niemiecki militaryzm w Niemczech Zachodnich.

Historia się powtarza... znowu knajpy, wrzask o odwecie. Historia się powtarza... czy nie powtórzy się los trzeciego Reichu?...

OBRONCY domów publicznych

Reakcjoniści, mając przewagę w senacie włoskim, zgorszyli się ogromnie przemówieniem senatorki - socjalistki, Angeliny Merlin, która zgłosiła projekt ustawy o zakazie utrzymywania we Włoszech, domów publicznych. Oświadczywszy, że ustawa ta jest „nie na czasie" prawicowi senatorzy zamierzają odroczyć tę sprawę „ad calendas graecas".

Tymczasem, jak stwierdziła rozgłośnia rzymska we Włoszech istnieje obecnie — 717 legalnych domów publicznych. Szerząca się prostytucja jest ściśle związana z głodowym nędzarskim życiem, na które skazał plan Marshalla masy ludowe kraju.

Nawet oficjalny dziennik „Messagero" zmuszony był przyznać, że stopa życiowa większości ludności Włoch jest dwukrotnie niższa, niż w pozostałych krajach zmarshallizowanych, które, jak wiadomo nie mogą się bynajmniej pochwalić zaspakajaniem warunków życiowych mas pracujących.

Prostytucja towarzyszy nieuniknienie kapitalizmowi, jak bezrobocie i nędza. Widocznie to właśnie miała na myśli rzymska gazeta „Tempo", gdy pisała, że zgłaszając projekt ustawy w sprawie zakazu utrzymywania domów publicznych, „komuniści usiłują zniszczyć istniejące (czytaj: burżuazyjne) społeczeństwo".

Niektórzy reakcyjni pismacy występując w obronie domów publicznych świadomie starali się nadać temu zagadnieniu charakter nie społeczny, lecz religijno-mistyczny. Gazeta „Messagero", na przykład protestuje przeciwko zamknięciu domów publicznych na tej podstawie, że „prostytucja jest jednym z ogniw ciężkiego nie usuwalnego łańcucha grzechów, w który zakuta jest ludzkość".

W porównaniu z tymi „kapłanami moralności", molierowski „Tartuffe" wydaje się zaiste skrzywdzoną niewinnością.

Nowy samochód TRUMANA

Towarzystwo samochodowe Ford Lincoln Co, dostarczyło prezydentowi Trumanowi nowy samochód.

Wóz ten, którego karoseria jest całkowicie zabezpieczona przed kulami, został przez biura propagandy Białego Domu określony jako „najkosztowniejszy samochód świata".

Wszystkie urządzenia wewnątrz samochodu, (których koszt nie został ujawniony), włączając w to zapalniczkę, rączki do drzwi, oraz aparat, umożliwiający prezydentowi wydawanie poleceń siedzącemu na przodzie wozu szoferowi — zrobione są ze złota.

Wprawdzie nie ze złota, lecz odznaczające się również specjalnie interesującą konstrukcją są stopnie w tym samochodzie, na których jeździć będą towarzyszący wszędzie Trumanowi uzbrojeni tajni agenci.

Bezpośredni dyplomaci

Amerykańscy bussinesmeni słusznie uważają, że nie ma powodu certować się z papieżem, jeśli się go finansuje.

Pisze o tym otwarcie „New York Journal and American", donosząc, że „Watykan jest poważnie zaniepokojony" zachowaniem się amerykańskich przedstawicieli w stosunku do papieża.

Przedstawiciel Trumana przy Watykanie — Taylor nie uważa nawet za konieczne uprzedzać o swoim zamiarze złożenia wizyty.

Przychodzi sobie kiedy chce i nonszalancko pyta się: „No jak tam, papież w domu?".

A amerykański minister finansów Snyder zwracając się do papieża odrzucił wszystkie tytuły i napisał krótko: „Drogi papieżu".

Papież jest oburzony, ale jak zaznacza wymienione czasopismo:

„W Watykanie boją się wywołać niezadowolenie ze strony USA nieostrożnym zwracaniem uwagi".

Rozmawiamy z naszymi Czytelnikami

Organizacja studiów ekonomicznych

KOL. Z CYNKOWA.

W nadesłanym do Redakcji liście proponujecie utworzenie na uniwersytetach Wydziałów Ekonomiczno - Politycznych oraz specjalnej Akademii Nauk Ekonomiczno - Społecznych i zapytujecie, czy istnieje możliwość przyjęcia Was — studenta I roku — na II rok SGPiS w Warszawie.

W Warszawie istnieje już Akademia Nauk Politycznych z następującymi Wydziałami: Społeczno - Politycznym, Dyplomatyczno - Konsularnym, Studium Dziennikarskie oraz oddział Handlu Zagranicznego. Nie ma więc potrzeby stwarzać jeszcze jednej uczelni tego typu, przy istnieniu zresztą kilku odrębnych uczelni ekonomicznych.

W nowej organizacji studiów ekonomicznych w Polsce nie przewiduje się uniwersyteckich Wydziałów Ekonomii, natomiast istniejące Szkoły Handlowo - Ekonomiczne przystosowane będą do potrzeb naszej planowej gospodarki narodowej; wszystkie one zostaną w najbliższym czasie upaństwowione.

Każda z wyższych szkół ekonomicznych posiadać będzie — jeżeli jeszcze go nie posiada — określony, dominujący kierunek dostosowany do potrzeb określonej gałęzi gospodarki narodowej; oczywiście w ramach zasadniczego kierunku na poszczególnych uczelniach będą wydziały obejmujące problematykę już bardziej specjalną — jak przemysł hutniczy, bankowość, rachunkowość.

Nie przewiduje się natomiast istnienia odrębnych Wydziałów Ekonomii Teoretycznej; doświadczenia Związku Radzieckiego wykazały, że sztuczny, nie wytrzymujący próby życia we współczesnych warunkach, jest podział nauk ekonomicznych na teorię ekonomii i nauki praktyczne; nie oznacza to jednak, że studenci wyższych szkół ekonomicznych nie będą uczyli się teorii ekonomii — będzie ona wykładana na wszystkich uczelniach w stopniu wystarczającym na ogólno-teoretyczne przygotowanie do rozwiązywania praktycznych zagadnień gospodarczych.

Poniżej podajemy wykaz dziedzin gospodarki narodowej, uznanych za szczególnie ważne i uczelnie, na których są one wykładane.

1. EKONOMIKA PRZEMYSŁU S. G. P. i S. — (Warszawa), P. W. S. A. G. (Katowice), W. S. A. H. (Częstochowa). 2. EKONOMIKA HANDLU WEWNĘTRZNEGO S. G. P. i S. (Warszawa), A. H. (Łódź), A. H. (Szczecin), A. H. (Kraków). 3. EKONOMIKA HANDLU ZAGRANICZNEGO A. N. P. (Warszawa). 4. EKONOMIKA ŻEGLUGI I TRANSPORTU — W. S. H. M. (Sopot). 5. EKONOMIKA FINANSÓW. S. G. P. i S. (Warszawa), A. H. (Kraków), A. H. (Poznań), W. S. H. (Wrocław). 7. GOSPODARKA KOMUNALNA — Studium Planowania Terenowego — A. H. (Wrocław), P. W. S. A. G. (Katowice), lub W. S. N. A. (Częstochowa). 8. STATYSTYKA — S. G. P. i S. (Warszawa).

W sprawie możliwości przejścia z I roku prawa na II rok S. G. P. i S. informowaliśmy się w Sekretariacie Rektoratu S. G. P. i S., gdzie odpowiedziano nam, że w zasadzie nie możecie być przyjęci na II rok S. G. P. i S. wobec zbyt dużej różnicy w aktualnych programach studiów.

O zasiłku na pomoce naukowe

KOL. B. W. Zapytuje w swym liście do redakcji, czemu studentom pracującym wstrzymano jednorazowy zasiłek, który był wypłacany przez poszczególne instytucje z każdym nowym rokiem akademickim na zakup pomocy naukowych, przede wszystkim podręczników.

„W mojej instytucji (N. B. P.) wytłumaczono mi — pisze kol. B. W., że wstrzymano go (zasiłek) — przyp. red.) w skali ogólnopaństwowej, aż do wydania nowej decyzji przez władze zwierzchnie".

Ustawa o państwowych stypendiach wprowadziła zasady jednolitej polityki stypentdialnej, odpowiadającej potrzebom naszej planowej gospodarki.

Zasady te obowiązują również w stosunku do wszelkich innych form pomocy materialnej dla studentów. Dlatego też w najbliższym czasie uregulowana będzie centralnie sprawa pomocy materialnej, udzielanej dotychczas przez poszczególne instytucje zatrudnionym w nich studentom.

W interesującej Was sprawie wyjaśniamy, że resortowe dla słuchaczy szkół wyższych ministerstwa: Oświaty, Kultury i Sztuki, oraz Zdrowia wyasygnowały poważne kwoty na pomoce naukowe dla studentów, które realizowane będą poprzez Zespoły Samopomocy w Nauce. (red.).

Nie rozbijać pracujących ZSN-ów

W liście do Redakcji, absolwenci Studium Wstępnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, studiujący obecnie na A. H. kol. kol.: Buda, Kamysz, Kozieł, Malesa i Żyła piszą m. innymi:

„Po długich wędrówkach ludów" t. zn. „wędrówkach ludów", t. zn. wędrówkach i przeprowadzkach po różnych mieszkaniach w dwóch domach byłej B. P. A. H. zgrupowaliśmy się dopiero w połowie stycznia br. w kilku sąsiednich pokojach, w domu przy ul. 18 stycznia 38, tworząc ZSN z absolwentów Studium Wstępnego. Chcieliśmy mieszkać razem również dlatego, że korzystamy ze wspólnych skryptów i książek i tworzymy wspólnie pracujący ZSN. Lecz nie trwało to długo.

Ostatnio komisja mieszkaniowa upatrzyła sobie jakiś tajemniczy cel w pokoju zajmowanym przez czterech członków zespołu, stosując różne kruczki, aby nas wypędzić do II Domu Akademickiego, który jest oddalony od naszej uczelni. Kol. Cieszkowski, mieszkający na przeciwnej stronie korytarza, któremu widocznie nie podobają się lokatorzy z I roku, stale przychodzi prześladować nas zarządzeniami jakiejś komisji „x".

24 stycznia kol. Cieszkowski powoływał się na instrukcję Delegatury Ministerstwa Oświaty, która prawdopodobnie poleciła kompletować ZSN-y II i III roku (ale nie rozbijać innych, wg naszego zdania, a na pewno i Delegatury), następnie twierdził, że będą w naszym pokoju zakładać jakieś biuro?).

Przew. Z. U. FPOS przy A. H. kol. Krupa w odpowiedzi na interwencję oświadczył, że „nie słyszał o żadnych „przywilejach" absolwentów Studiów Wstępnych".

Żadna „Komisja X" nie powinna rozbijać pracującego ZSN-u, mogąc w inny sposób dokonać koniecznej dyslokacji. Władze FPOS i wszelkie komisje powinny dbać o zapewnienie absolwentom Studium Przygotowawczego, rekrutującym się ze środowiska robotniczo - chłopskiego, jak najlepszych warunków studiów.

Zwróćcie się koledzy o interwencję do ZO ZAMP lub KS FPOS, które niewątpliwie Wam pomogą.

REDAKCJA

✣

II Turnus w Jagniątkowie

Od uczestników II turnusu wczasów w Jagniątkowie otrzymaliśmy następującą kartkę:

„Swemu Pismu pozdrowienia z gór zasyłają studenci — z II turnusu wczasów w Jagniątkowie.

Środowisko poznańskie".

Dziękujemy za pamięć. Przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia

Zespół Redakcyjny.

✣

KOL. KOR. Z LUBLINA.

Przejrzyjcie numer 5 (90) naszego pisma, a zrozumiecie, że materiał Wasz jest spóźniony.

SŁUCHACZ II ROKU USP TORUŃ.

Zwróćcie się po informacje bezpośrednio do sekretariatu WSHM w Sopocie, załączając znaczek na odpowiedź.

KOL. ŁUCJA BURACZEWSKA.

W sprawie Waszej otrzymaliśmy następujące pismo z sekretariatu ANP: „Akademia Nauk Politycznych zawiadamia, że ob. Buraczewska w spisie kandydatów na rok akademicki 49/50 nie figuruje w żadnym z Wydziałów Uczelni".

Ponieważ nie złożyliście podania o przyjęcie na uczelnię — bezprzedmiotowa jest nasza interwencja w sprawie nie przyjęcia Was na ANP.

ALEKSANDER ŁUKASZUK.

Odpis Waszego listu w sprawie wprowadzenia w bieżącym roku akademickim na IV roku studiów ekonomicznych Uniwersytetu Poznańskiego ekonomii marksistowskiej — przesłaliśmy do Departamentu Koncepcyjnego Ministerstwa Oświaty.

A oto odpowiedź: „Ministerstwo Oświaty komunikuje, że sprawa wykładów ekonomii marksistowskiej nie mogła być załatwiona w bieżącym roku akademickim.

Natomiast Ministerstwo zaleca słuchaczom Uniwersytetu Poznańskiego zaopatrzyć się w skrypty prof. prof.: Zawadzkiego i Żurawickiego (Warszawa) — Dyrektor Departamentu (—) H. Żeligowski.".

KOL. SCIEOR RYLSKI: „Topiel" Drożdż-Satanowskiej już omawialiśmy.

KOL. ZBIGNIEW WISZNIEWSKI — nie zgadzamy się z Waszymi uwagami, prowadzącymi do całkowitego zaprzestania przez studentów-muzyków działalności oświatowej, akcji upowszechnienia muzyki. Wysuwacie następujące argumenty: 1) terminowe ukończenie studiów, 2) słaby poziom artystyczny występów studenckich, 3) brak sal koncertowych na wsiach.

Ad. 1. argument zupełnie nieistotny, gdyż nikomu jeszcze parę występów w miesiącu (czy nawet w kwartale) nie przeszkodziło w kontynuowaniu studiów.

Ad. 2. wniosek zbyt pesymistyczny. A ponadto — lepiej chyba średnio wykonać utwór muzyczny w świetlicy wiejskiej — niż w ogóle pozbawić ją możności pozyskiwania kultury muzycznej.

Ad. 3. — argument — darujcie — zupełnie śmieszny. Przy takich zapatrywaniach wykonawców — akcja upowszechnienia muzyki mogłaby ruszyć z miejsca za dobrych parę lat.

Zgadzamy się natomiast z uwagami co do programu muzycznego realizowanego w niesprzyjających warunkach, lepiej wtedy dać muzykę lekką niż poważną.

KOL. E. SPĄ-WICZ — zagadnienie poruszone przez Was, jest bardzo aktualne. Wkrótce zajmiemy się nim, wykorzystując także przesłany przez Was materiał.

KOL. LESZEK HERDEGEN — czekamy na recenzję z „Lubow Jarowaja".

KOL. KOL.: J. GŁASEK Z WARSZAWY I IRENA SIELECKA Z WROCŁAWIA — przyślijcie jak najszybciej swoje adresy i podajcie tytuły książek, które chcielibyście otrzymać z racji wylosowanej przez Was nagrody w konkursie „Czy znasz swój kraj?"

KOL. SOBKOWICZ MIECZYSŁAW. — Interweniowaliśmy w waszej sprawie i otrzymaliśmy odpowiedź z Urzędu Wojew. z wyjaśnieniem, iż nakaz na sporny pokój nie mógł być Wam wydany ze względu na to, że na pokój ten otrzymała już poprzednio nakaz ob. Zielonka Regina. Wy natomiast nie zwracaliście się do władz kwaterunkowych o przydzielenie zwolnionego pokoju. Nie przesłaliście swojego adresu, dlatego też nie możemy przesłać Wam odpowiedzi listownie.

KOL. J. C. — POZNAŃ: Niewątpliwie Wasze uwagi są częściowo słuszne. Napiszcie (krótko) jaki oddźwięk wśród studentów wywołał fakt nieodpowiedzenia przez KS FPOS na listy studentów, jakich spraw dotyczyły te listy. Na tej podstawie wyciągnijcie wnioski. Artykuł w takim ujęciu będzie nadawał się do druku.

KOL. ZIENTERA MARIA — nadesłanego nam artykułu nie zamieścimy, zawiera on bowiem wyłącznie Wasze osobiste wrażenia z całkowitym pominięciem merytorycznego i politycznego przedstawienia zagadnienia. Prosimy o współpracę.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" Adres Redakcji, Warszawa, Dworkowa 3 tel. 451-80 i 412-53. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, ul. Daszyńskiego 16. Prenumerata miesięczna 35 zł, kwartalna 100 zł., półroczna 200 zł. Konto czekowe PKO I-8003. Drukowane w Zakładach Graficznych „Czytelnik", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Redaguje zespół. B-102107